

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie rs. 9 k. —
Półrocznie „ 4 k. 50
Kwartalnie „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie rs. 12 k. —
Półrocznie „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz poliltem lub za jego miejsce:

Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop
za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4
razy 22 k., za 5 razy 26 k., za 6 razy
28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz.
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe i wierszowe ogłoszenia adreso-
wo rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: N. 4 po św., Alojzego Gonzagi.
Jutro: Paulina Biskupa.
Wschód słońca o godz. 3 m. 40. Zachód o godz. 8 m. 22.
Długość dnia godz. 16 m. 42. Przybyło dnia g. 9 m. 4.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administra-
cyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajch-
mana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie
będą zwracane.

Od Redakcyi.

Z powodu odbywającej się obecnie w Warszawie wystawy rolniczej i przemysłowej, zanosimy prośbę do przyjaciół naszego pisma o możliwe rozpoznanie o niem wiadomości wśród przemysłowców i kupców zjeżdżających się ze wszystkich stron kraju. W pawilonie prasy biuro Rajchmana i Frendlera przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Łódzkiego.” Tamże sprzedawane są pojedyncze numery „Dziennika Łódzkiego,” który jako pismo poranne przychodzi do Warszawy o godzinie 11 przed południem.

KRONIKA EKONOMICZNA.

XI.

Górującym nad wszystkimi wypadkami jest odbywająca się obecnie wystawa rolnicza i przemysłowa w Warszawie. Wystawy ogólne w czasach ostatnich mniej zaczęły budzić interesu niż dawniej. Sądźono nie bez pewnej dozy słuszności, że stają się one raczej polem popisu, aniżeli użytecznej nauki. Specjalnie wszelako i miejscowe wystawy nie straciły dotąd nic na swem użytecznym znaczeniu.

Wystawa warszawska daleką jest jeszcze od urzeczywistnienia ideału wystawy krajowej, mającej przedstawić dokładny obraz postępu i współczesnego stanu przemysłu krajowego. Czytelnicy przekonają się o tem najlepiej z szeregu artykułów, skreślonych piórem jednego z kolegów redakcyj-

nych, oraz ze sprawozdań wielu innych specjalistów, (pp. Kossutha i Bronikowskiego), o ile na to pozwolą ich nadzwyczajne w tej chwili zajęcia. Z tego jednak, co nam pokazano na wystawie warszawskiej, mamy powód być zadowoleni. Zaznaczmy przede wszystkim, że pomimo braku systematyczności w rozłożeniu grup na samym placu wystawy, ogólne wrażenie daje najlepsze świadectwo naszemu smakowi. Pewna estetyczna miara oraz wykwintność w urządzeniu pawilonów i układzie przedmiotów, każe nam dobrze wróżyć o przyszłym rozwoju naszych rzemiosł, które coraz bardziej powinny się zbliżyć do sztuki dekoracyjnych, jak je nazywają francuzi (arts décoratifs). Pod tym względem staranność wystawców i komitetu na zupełną zasługę je pochwała. Nawet zamianowana wyżej niesystematyczność w ugrupowaniu nie spowodowanych z sobą zgola pawilonów, wychodzi wystawie w pewnej mierze na dobre. Różnorodność i różnaitość mile uderzają oko.

Znaczenie wystawy da się doskonale oenić przez porównanie z tem, cośmy widzieli przed laty dziesięciu. Postęp jest niezaprzeczony. Dla pilnych badawców rozwoju przemysłowego, wystawa, mimo wgląd niezupełności i słabego względnie udziału przemysłowców w potównianiu ze znakomitem powiększeniem liczby fabryk w kraju przez ostatnie dziesięciolecie, — jest ceną wskazówką: jakie powstały przemysłowe, które umożliwiły obchodzenie się bez odpowiednich zagranicznych i jakich nam jeszcze brakuje, któreby przy obecnym stanie przemysłu pomocniczych mogły być zaprowadzone z korzystnym oprocentowaniem kapitału. Rozwój też bujny niektórych przemysłowców wskazuje kapitałową drogę inną niż ta, na której pewna grupa przedsiębiorców dotychczas się bogaciła, u-

chroni go od fatalnej nadprodukcji i po-
pełnie na pola dotąd niewyżyskiwane.

Wystawa przyczyni się również do rozpowszechnienia wiadomości o pewnych przemysłach, o których mało było z przetrzonych przyczyn. Opowiadano nam niedawno, że jakaś fabryka warszawska i to znacniejsza, sprowadziła pewien przedmiot z Berlina (pomocniczy) i w wielkim znalazła się kłopotcie, gdy chodziło o jego naprawę. Skoro naroszenie niedaleko za Warszawą odszukano specjalistę odpowiedniego, okazało się, że wyrób ten on sam produkuje i zagranicą wysyła, że ów przedmiot był dziełem rąk jego. Nie był to wprawdzie przedmiot wielkiej wagi, ale sama możliwość podobnego faktu wskazuje, jak mało jeszcze robimy dla wzajemnego dokładnego poznania się. O fakcie tym nie wspominalibyśmy naturalnie, gdybyśmy o nim nie słyszeli z ust osoby wiarogodnej. Sami zaś byliśmy świadkami pożyteczności wystawy w tym względzie, gdyśmy zwiedzili pawilon warszawskiej fabryki stali (na Pradze). Towarzyszyliśmy dyrektorowi największych zakładów łódzkich, który oglądając rozmaite wystawione przedmioty, oświadczył, że niektóre z nich mogą już zastąpić przedmioty podobne, sprowadzane dotychczas z zagranicy, wymienił nawet kilka, z których sam będzie korzystał, o ile wymagać tego będą zakłady jego pracodawcy. Zdanie to było dla nas tem cenniejsze, ile że dyrektor cudzoziemiec nie powodowałby się czułościwością. Najdonioślejszy więc rezultat wystawy przemysłowej polega na wzajemnym poznaniu się, oraz na przekonaniu, o ile jesteśmy uzdolnieni do przemysłu wogóle na wypadek, gdyby ot... kiedyś tam sztuczna ochrona ustać miała. I pod tym względem nie mamy prawa do stawiania rozpacznych horoskopów; sporo jednostek-antochtonów przetrzyma się wytrwa-

le i zdobywa stanowiska pracą i zdolnościami. Oczywiście, że im więcej tacy pionierowie znajdą naśladowców, tem więcej pola do zarobków, traconych gdzieindziej, krajowcy odzyskiwać będą.

Praca ustawiczna i wytrwała pozwala nam też mieć nadzieję, że w dziedzinie udoskonalenia i wynalazków możemy się odznaczyć. Umysł polski nie należy wcale do ciasnych; jest giętki, ruchliwy, często bystry. Dłaczegożby nie miał być wynalazczym? Doświadczenie też uczy, że polacy wszędzie, gdzie postronnych przeskądło nie doznają, pracować umieją: mosty naszych inżynierów nie zapadały się z powodu wadliwości budowy, a fabryki kierowane przez polaków (znamy osobliwie jednego we Francji a jednego w Anglii) funkcjonują prawidłowo. Czasu tylko potrzeba, aby i u nas zaszczerpić to nieocenione zamiłowanie pracy przemysłowej; ku czemu wyborne znajdujemy przykłady w pobliższym sąsiedztwie a nawet we własnym kraju.

Nie wkraczając zgola w rubryki specjalne naszych kolegów, wspomnieć musimy o Łodzi, niedługo, aby szczegółowo opisywać okazy łódzkie, lecz aby zgromić słaby udział miejscowych wytwórców. Komitet warszawski za pośrednictwem prezesa naszej filii przemysłowej (p. Herbsta) zrobił wszystko, co należało, aby zachęcić do licznego obestania wystawy. Samo towarzystwo przemysłowe kilkakrotnie przypominało ten obowiązek, zgodny wreszcie z własnym interesem przemysłowców. Mimo to całą Łódź reprezentują tylko 13 wystawców, a z tych tylko 4 przedstawiciele przemysłu tkackiego. Od śmiechu wstrzymajcie się, przyjaciele! powiedziałyby łacinnicy... Wprawdzie gorliwym zawsze świecąca przykładem firma scheiblerowska wystąpiła świetnie, p. Poznański pokazał warsztaty własnego wyrobu, a p. L. Meyer piękne chust-

Z TYGODNIA.

Bez treści.

Gończy to był tydzień... niema co mówić! Trafiła się już u nas rozmacia, bywały nawet w mieście po dwa pożary na dzień, ale były to fajerwerki nieszkodliwe. Raz nawet podobno sąsiad zyczliwy czapkę zagasił pożar u sąsiada (od tego czasu wieczyście nienawiść pomiędzy sąsiadami, mianowicie sposobność podziwiać w sklepie wszystkie bogactwa niedoszłego pogorzela); innym znów razem, jeżeli dobrze pamiętam, zapowiadano jeszcze za dnia fajerwerk na godzinę pierwszą w nocy — i był rzeczywiste. Cokolwiek spóźniona pora, jak na widokowsko, — ale skoro tak było na afizku, nikt nie mógł mieć pretensyi. Owszem, inicjatorowi należała podzięką, jeżeli był delikatny i najbliższym sąsiadom zapowiedział: „moi kochani, mój, dajmy na to sklep, jest przytoczony ubezpieczony, alem goły aż pfe, towaru niema za co kupić — jakże tu żyć? Ot... wiecie co, nie omdlewajcie ze strachu, gdy dziś w nocy trąby archanielskie zbudzą was ze snu; sądu ostatecznego nie będzie — a na wszelki wypadek mieście się na ostrożności, i... język za zębami! Ta przysługa jest zresztą do odania.” To przynajmniej po ludzku, po sąsiadku, po obywatelsku! Znać zaraz człowieka biorącego się do interesu właściciel... Bibka potem — maluczek... a wszystko w porządku. Lubię takich. Podobno nawet agenci towarzystw ubezpieczających mająja najwięcej zaufania do kundmanów, którzy już raz przebyli szczęśliwie... nieszczęście pogorzeli.

Trafiły się też pożary grube, ani słowa, ale rzadko, — dwa, trzy razy do roku. Strażnicy mieli czas pogoić rany odparzone i ożywić mundury, woda miała czas do ostudzenia przyprępnąć, no — i konie dorozkar-

skie miały czas odetchnąć, z którą to okolicznością także liczyć się wypada, choćby ze względu na istniejące towarzystwo opieki. Słowem, można było wytrzymać. Ale ostatnio było dobrego za wiele — tydzień ubiegły, bez żartu, był zanadto gorący.

Wart też epopei pożar bazaru Kaliskiego.

Niewiem, czyście wtajemniczeni czytelnicy łaskawi, w całą przedostatnią historyczną tego domu? Nie wszyscy podobno? Hm... stawia mnie to w pewnym, że tak się wyrażę, kłopotcie... Niewiem jak wam powiadać, że bazar ten doszły się nazwiska... delikatnego bardzo; nazwiska... które należało do pewnego przedmiotu wcale nie tego... No — jednym słowem do... Nie można, licho nadało, wplątałem się w kabałę i ani rusz wybrnąć... Do przedmiotu — jakby to określić a nie skłamać... O! do przedmiotu podobnego kształtem do dwóch jednostek łączonych... a ponieważ dwie jednostki tworzą, bądź-co-bądź, parę — więc nazwijmy przedmiot ten parą jednostek.

O! ktoś dowcipny wyraził się był, że od czasu trzech par jednostek Pawła Coka, nie było jeszcze pary, któraby tyle hałasu narobiła, co para jednostek Kaliskiego.

Uf... Taki głupi dowcip, a tyle mnie potu kosztował.

Rzeczywiście, sensacja była ogromną. Dziwiono się wszystkiemu; niezwykłym okolicznościom, wśród których pożar wybuchnął, siłę i szybkość z jakimi się rozprzestrzeniał i uporowi, którym zwałczył wszelkie usiłowania ludzi, ba! nawet żywiołów. Trzy pompy parowe tłoczyły wodę do sikawek, której strumienie przemieniały się w parę i deszczem kroplistym spadały na głowy ratujących, gapiących się i kradących bliźnich naszych — a dom się palił! Wszystkie oddziały strażackie dwanaście godzin z rzędu pracowały — a dom się palił! i zmusił koszyce wrogów do ustąpienia z placu. Ogłoszono zawieszenie

broni na godzin sześć, poczem przypuszczono ponowny szturm — a dom się palił! Nie dość na tem. W nocy zawrzała nad miastem burza i deszcz ulewny wypowiedział mordcząca walkę żywiołowi — i to nie pomogło! W południe i nad wieczorem jeszcze dnia trzeciego plomienie rozwidniały tam czeluści straszliwe, rozgorzałe... Tak wielką była potęga ognia w parze jednostek!

Wreszcie skończyło się wszystko. Koszary teatralne legły w gruzach... i z balkonu, na którym pan Eubig dawał ongi lekcycie walczyka — niemasz ani śladu! Spółnogi komnaty, które były świadkami tylu scen, na wspomnienie których dziś jeszcze rozkoszne niejedem uczuwa dreszcze. Spółnogi! i pono nie powstaną już z gruzów... Sic transit gloria...

A teraz sens moralny.

Łódź powinna posiadać bezwarunkowo straż ogniową miejską. Nie przeczę, że straż ochotnicza ma zasługi wielkie, że gdy już raz jest przy ogniu, daje dowody wytrwałości, a nawet poświęcenia. Ale w tem sęk, że z natury rzeczy nasza straż ochotnicza musi spóźniać się cheąc niecheąc. Strażacy rozrzućeni po mieście, zajęci pracą, nie mogą w kilka minut zebrać się na stacyi. A potem, cóż z tego, chociaż się nawet zbiorą, skoro nie mają koni i muszą dopiero odprawiać polowanie za chabietami dorozkar-skimi.

Straż ochotnicza powinna być rodzajem rezerwy, jak to bywa w miastach większych, dla utrzymania porządku, dawania pomocy zagrożonym, a choćby nawet ratowania ruchomości i opiekowania się niemi, wreszcie dla zajęcia pozycyi obronnych na dachach przyległych — właściwa roba tłumienia ognia, winna być spełnianą przez straż obowiązkową. Niezapominajmy, że nie raz przy pożarze, spowodowanym złą wola człowieka bez czci, naraża życie człowiek

inteligentny, ze szkoda rodziny, no i społeczeństwa.

Straż ochotnicza, bez obowiązkowej, dobrą jest w malej mieście, gdzie są domy parterowe a najwyższej jednopiętrowe, — gdzie pożary przytrafiają się dwa, trzy razy do roku. Ale nie w Łodzi, gdzie widzimy gna-chy trzypiętrowe, a wysokością odpowiadające pięć-piętrowym, — gdzie porą letnią rokrocznie przebywamy najformalniejszą epidemię pożarową, w braku innej, która chyba dlatego do nas jeszcze nie zagosiła, że niema odwagi użyć pachnidła tutejszych. Bo przecież i pani cholera musi mieć do pewnego stopnia wykształcony zmysł estetyczny. Są, którzy twierdzą — a może i nie bez racyi — że Łódź wynalazła najskuteczniejszy środek przeciwko tej damie, która tegorocznie wizyty rozpoczęła od Hiszpanii. Środkiem tym jest zbytek nieczystości. Ha! wszak lekarze twierdzą, że doza zbyt silna sprawia skutek wręcz przeciwny od zamierzonego...

Ale nie odlegajmy od rzeczy. Wracając do spraw pożarowych, głosząc za strażą ogniową miejską i mam przekonanie, że po głębszym namyśle, sama nawet straż ochotnicza przynosi mi szkodę, a członkowie jej wpłyną gdzie należy o rozpoczęcie w tej mierze prac przygotowawczych.

Zanim to nastąpi, — a wiadomo nam doskonale, że u nas, z wyjątkiem pożarów, wszystko następuje powoli, — postarajmy się koniecznie o konie! konie! konie! dla straży ochotniczej, bo wstyd doprawdy, a żeby, placąc drugo, posługiwała się zwierzętami, kwalifikującymi się po większej części dla zatrudnienia członków towarzystwa opieki.

Mam projekt: Na kupno koni powinny złożyć się towarzystwa ubezpieczeń, mające w Łodzi swoje agencjy. Przy pomocy koni własnych straż zdążyła natychmiast na miejsce pożaru,

ki i obrusy,—lecz oż to znaczy wobec Łodzi, stolicy przemysłu tkackiego! gdy zwyższy wszystkie okoliczności, w jakich odbywa się wystawa, przyjdziemy do przekonania, że nieobecni przemysłowcy sami główną poniosą stratę. Leż to nie może nas powstrzymać od spełnienia obowiązku i zaznaczenia, że zachowanie się większości fabrykantów łódzkich wobec wystawy warszawskiej jest w najwyższym stopniu naganne. Łagodząca będzie okoliczność, gdy ją przynajmniej licznie odwiedzą, aby we własnym i swoich współobywateli interesie przekonać się: czego może potrzebować kraj 7 milionowy. Przecież i to spożywa, nie tak godny pogardy...

Jak gdyby los zadrzocił nam najbliższego uśmiechu, wśród gwaru wykończonych wystaw przychodzi smutna wiadomość z Grodna. Miasto spłonęło... Kraj i tak niezbyt bogaty ponosi podobno znów stratę na 4 miliony rubli. To kłęska... Głodnych musimy teraz nakarmić, zubożałym pomóc do odbudowy. W tym celu filantropijom powinny przyjąć udział wszystkie grupy mieszkańców Łodzi, bez względu na wyznanie i pochodzenie. Tylokrotnie doświadczona dobroczynność łódzian powiększy jeszcze się tym razem okolicznością, że w żadnym inuym mieście nie przebywa tylu mieszkańców Grodna co u nas. „Dziennik” pośredniczy w przyjmowaniu ofiar i proponuje amatorom urządzenie odpowiedniego spektaklu na rzecz pogorzalców...

Smutna dola Grodna jest dla nas podwójną boleścią ze względu na straty bibliotek i rękopisów, jakie tam poniosły panie: Orzeszkowa i Kościalkowska, Jaskawe na „Dziennik Łódzki” współpracownicy. Szczególnie cennym był zbiór pani Elizy Orzeszkowej, która od lat dwudziestu przeszło gromadziła dzieła z dziedziny filozoficznej, społecznej a w ostatnich czasach i z historii rzymskiej. Oprócz arcydzieł literatury nadobnej we wszystkich językach i biblioteki rodzinnej, znakomita powieściopisarka posiadała mnóstwo książek pamiętkowych od przyjaciół i wielbicieli swego talentu. Kto wie, czemu jest książka, ten przyjaciel, doradca, czasami pocieszyciel w godzinach zwątpienia, — ten nie oprze się współczuciu, jakie obudza podobna strata. Cenię dopiero była książka dla autorki, żyjącej nienal wyłącznie z wielkimi ceniarni rzymian i wybitnymi postaciami teatralnej sceny? Sparażliwca to może chwilowo działalność tak wpływowego talentu. Do wyrazów współczucia łączymy życzenia, aby przerwa w pracach Orzeszkowej była jaknajkrótszą i aby dzienniki bardziej od nas rozpowszechnione obmyśliły sposób okazania sympatii tak zasłużonej obywatelce i autorce...

Sprawozdania targowe.

Gielda petersburska w dniu 17 czerwca. Pod wpływem cokolwiek bardziej ożywionego wywozu, kurs weksli podnosi się na giełdzie tutejszej. Pierwszorządny papier bankierski z łatwością można było nabyć

a tym sposobem możemy wysłać na światło dzienne niejedną tajemnicę, którąby przyczyniła się do osiągnięcia większej dywidendy. Mogłoby myśleć że poddać agencji łódzkiej firmom reprezentowanym *in loco*.

Chciałem zrazu zapropozować przedstawienie amatorskie, wajuwój lub zabawę kwiatową na kupno koni dla straży. Tymczasem jeden z tych środków zasoburkuje niezawodnie fundusz na rzecz pogorzalców grodzieńskich — mam bowiem przekonanie, że zdziałamy coś dla nich. Prawda? Zdziałajmy — co będzie można to się należy, a nawet będzie ładnie z naszej strony. I tak krzyczą na nas, że nie spisaaliśmy się na wystawie warszawskiej... trzeba by cenię zatuszować tę sprawę, bo żeśmy się nie spisałi, to nie ulega kwestji. Inym nie potrzebujemy przyznawać, że mają słusność w tej mierze, ale pomiędzy sobą, w cztery oczy, możemy sobie powiedzieć prawdę...

Albo na ten przykład, czy to ładnie, że ktoś tam z naszych, zakupiwszy w pawilonie ogólnym 8 łokci miejsca, zażądał z tego tytułu aż pięciu biletów wejścia, bezpłatnych naturalnie... Fel to nie *à propos*, to nas *deszkhuje*... Powiedzą ludzie, żeśmy marni nędzarze, „figuranty prowincjonalne” a nie obywatele polskiego Manchesteru! Chodziłem jak struty, gdy mi powiedziano o takim zaponnieniu się jednego z naszych. Chciałem protestować, ale podobno tak było faktycznie. Nie powiedziano mi nazwiska, ale ja postaram się dowiedzieć, a potem zawolam winowajcę i tak pomiędzy swoimi, w kółku familijnem powiemu mu małą reprimandę — dobrze, co? No tak, rzecz ułożona.

Musimy się przecież cywilizować. Biermy przykład z innych.

Dajmy na to, Drehera zakład piwny w Warszawie! Pisma warszawskie głosiły coś o knajpie germańskiej, — tu nawet, w Łodzi czytałem (nie pamiętam już gdzie) kantatę tryumfalną, że kolonia niemiecka

po 24^{1/2}—24^{3/4} na Londyn, po 206^{1/2} na Berlin i po 255^{1/2} na Paryż. Weksle londyńskie na dostawę oddawano po 24^{1/2}. Złoto utrzymało się przy cenie dawniejszej, 8.17 rs. za półimperyal w moneta i 8.16 za półimperyal w kuponach celnych. Na rynku papierów publicznych nie dokonano żadnych prawie obrotów; wszystkie papiery państwowe i hipoteczne utrzymały się na dawniejszym poziomie notowań. Także kursy akcji dróg żelaznych nie uległy żadnej zmianie. Akcje banków w zupełnym zaniedbaniu, spadają w cenę.

Metale i węgiel kamienny. Z Szlązka górnego donoszą pod d. 17 czerwca. Targ cynku i ołowiu tudzież wyrobów z tych metali był w tygodniu ubiegłym dosyć ożywiony. Płacono za cynk surowy 26 m. za najlepsze gatunki 26.40 m. — Na targu surowca żelaznego panuje ciągle u sposobienie ospałe, chociaż znowu zagasno jeden piec wielki, przez co zmniejszyła się ilość pieców wielkich czynnych na górnym Szlązku do 32. Znaczące wszędzie zapasy wywierają niestanny nacisk na ceny. Płacono za zwykły surowiec szary 4.50—4.40 m., za przednie gatunki do odlewów 5.50—5.40 m. — W handlu żelazem walcowanym widać ciągle poprawę; powiększa się stale zapotrzebowanie krajowe, a obroty niektórych wytworów walcowni, doszły powoli do znacznych wymiarów. Ceny jednak trzymają się ciągle nisko. Notowano grube żelazo sztabowe 10.50—11 m. Węgiel kamienny grubszy niema jeszcze zbytu; inne gatunki, a przedewszystkiem drobne były przedmiotem dosyć ożywionych obrotów, które jednakże nie okazały również spodziewanej stałości.

W E L N A.

Warszawa, 19 czerwca. Dowiedziano wczoraj więcej aniżeli spodziewać się było można zrana, a mianowicie 3815 p. 30 t. (w r. z. 3030 p. 39 t.), tak że z końcem dnia 18 czerwca było na placu jarmarczonym 46899 p. 11 t. (w r. z. 49518 p. 4 t.). Po potrąceniu remanentów okazało się, że dowóz jarmarczony wyniósł 42900 pudów (w r. z. 37090), czyli że dowieziono więcej niż w roku przeszłym o 5000 pudów. Sprzedaż szła wczoraj znowu bardzo ospałe, przy uosposobieniu słabym i niechęci do interesów. Później jednakże ruch ożywił się znacznie; wobec tego że jarmark kończy się dziś urzędowo, wyznaczono się nadziei uzyskania dalszych ustępstw i płacono dosyć chętnie dawniejsze ceny. Sprzedano wczoraj 12000 p. (w r. z. 7000 p.). Jarmark powiódł się więc wcale dobrze. W ciągu czterech dni jego trwania urzędowego sprzedano 2-000 pudów, wobec 25500 p. przed rokiem. Ceny nie uległy żadnej zmianie i w porównaniu z sześciomiesięcznym przedstawiają się w następujący sposób:

	1884	1885
bardzo cienka I	—	115—140
średnia II	105—115	100—110
„ I	90—105	80—93
„ II	80—90	70—82
ordynaryjna	60	73 55—68

Różnica wynosiła więc znowu 5 tal. na gatunkach wysokich II, a 8—12 tal. na niższych, zupełnie tak samo jest w dniach poprzednich. Względnie partji odznaczają się dobrem myciem i przyrządzeniem, niektóre jednak zanieczyściła w drodze kurawa spowodowana przez suszę. Urzędowo zamknięcie jarmarku nastąpiło w dniu wczorajszym; delegacja czynności zakończyła. Dziś na targu rano dosyć znaczny. Nadchodzić ma sobota i niedziela, przyspieszają transakcje. Żdaje się, że ceny utrzymają się dziś w dalszym ciągu bez zmiany.

Królewiec, 17 czerwca. Dowiedziano do dnia dzisiejszego 9000 ctr. Natywey uosposobieni są spo-

ko w Warszawie czekała się restauracji *mit streng deutchem Charakter*, — tymczasem „zarządzający Szabus” powiada jaknajwyraźniej:

„Antoniego Drehera zakład piwny oraz oryginalna wiedeńska i polska restauracja.”

Oto! co robi wystawa warszawska! Jak potrafił „zarządzający Szabus” połączyć oryginalność polską z oryginalnością wiedeńską, tego doprawdy nie pojmuję — ale zaznaczył dobre chęci. I to coś znaczy na dzisiejsze ciężkie czasy.

Zresztą powinniśmy być konsekwentni. Jesteśmy w domu tacy drażliwi na każdy zarzut, choćby najdelikatniej uczyniony, że omal nie występujemy z pretensją do „Dziennika”, iż mówią „złodziej”, nie dodaje „pan” złodziej, — zadzieramy nosy do góry, że przez dziurki można zobaczyć co się w móżdżkach dzieje, a pozwalamy na to, że poza domem wymyślają nam, niby byle komu... i chowamy wszystko w kieszeń.

Albo, albo! Trzeba być konsekwentnym. Albo zgodzić się na cieżgi w domu, albo też starać się wspólnie z prowodyrami łódzkimi imponować po za domem. — Jeden, dwóch, a choćby nawet trzech za resztę odpowiadać nie mogą, zwłaszcza, gdy ta reszta zamiast pomagać, psuje to, co jeden naprawić nie stara. Starajmyż się iść za przykładem dobrze i rozumnie myślących współobywateli, a wówczas, gdy zbiorowo zaimportujemy warszawską, gdy poznajemy, żeśmy nie byli *jaey*... ale w każdym razie tacy obywatele krajni, jak i oni — wówczas będziemy mogli nawet podnieść rezon zachwały i powiedzieć do nich, ot tak na przykład:

Wielce miłoścy panowie a bracia! Że się wam akomodujemy, niezapominając ośmy winni krajowi i społeczeństwu, poznać macie niejedną okazję z chęci naszych, słów i czynów, wiążących się w zgodny a-

konnie. Gatunki grubsze, zaniedbane i źle wymyte z wielką trudnością znajdowały nabywców.

Lipsk, 17 czerwca. Na jarmark dziś otwarto przywieziono do południa przemarok 1290 ctr. Ceny obniżyły się jak wszędzie nawet wjałko ciekawość, że przyniosła była szóstego dnia 140 m. Ceny innych gatunków były szóstego dnia 115 m. z kilką partji wadliwych ofiarowano nawet tylko 100 m. Mycie było przeciętnie dobre, lepsze niż w roku przeszłym. Gły większa część właścicieli zgodziła się na ceny niskie, sprzedaż odbyła się dosyć łatwo.

Berlin, 18 czerwca. Zapowiedziano d. 18 czerwca 12255 ctr. dostawiono kolej 9217 ctr. 35 t., wozami około 1000 ctr. tak, że wszystkie wety najdaje się obecnie na plusu jarmarczonym znajduje się 10000 ctr. Dowozy przybywają powoli. Z 58 wagonów ostatniego pociągu większa część nie była zapowiedziana na składach, zdaje się przeto, że przy otwarciu jarmarku zawartość składów okaże się większą niż w roku przeszłym. Delo do południa dowozy były jeszcze około 700 ctr., mniejsze niż w odpowiednim czasie roku przeszłego a zapowiedziano 1000 ctr. mniej. Większą część dowozów przedstawia weta dominialna. Wety brudnej dewiziono bardzo mało. Mycie jest wogóle dobre, wielu wytworów, którzy nie mają zwyżają odwieźdo targu tutejszego, przylało swój towar w nadziei uzyskania cen wyższych. Nabywców jest dotychczas nie wielu. Urządzenie nie oceniono jeszcze zawartości składów, zdaje się jednak, że będzie ona 20 proc. większą aniżeli podczas jarmarku przeszloroczego.

Berlin, 19 czerwca. Na składach miejskich i jarmarczonych znajduje się razem około 70,000 ctr. Fabrykanci i przetrzymcy sprzedają się powoli. Na składach miejskich sprzedano dotychczas 2000 ctr. Za gatunki wytworów płać 45—47 wobec 55—54 tal. przed rokiem.

Berlin, 19 czerwca. Jarmark przy otwarciu nadzwyczaj opanał się około południa. Ilość wety, znajdujący się na jarmarku wynosi 18000 ctr. Do godziny 10 rano sprzedano około 3000 ctr. Ceny gatunków przednich sukienicznych obniżone o 10—25 m., gatunków średnich o 24—32 m.

Drezno, 18 czerwca. Na jarmark dowieziono 445 ctr. Nie sprzedanych pozostało około 50 ctr. Płacono 130—165 m., a za weta brudną 45 m. za ctr. Ceny niższe od przeszlorocznych 20 m. Mycie dobre.

Schweinfurt, 17 czerwca. Na jarmark wczoraj dowieziono tylko włością weta. Powoli zakupiono prawie cały dowóz, ale po cenach bardzo niskich. Płacono za centnar 85—90 m. czyli 10—12 m. mniej niż przed rokiem.

Ulm, 16 czerwca. Dowozy na jarmark rozpoczynają się w dniu 18 czerwca są już większe aniżeli przed rokiem o tej samej porze i powiększają się coraz bardziej. Weta odznaczają się suchością i czystością.

Londyn, 17 czerwca. Podczas aukcji wczorajszej ceny utrzymały się bez zmiany; uosposobieni byli ospałe.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Z Tomaszowa rawskiego piszą do „Wielku”, że sezon zimowy (t. j. sprzedaż towarów zimowych do dalszych gubernij rosyjskich) już się rozpoczął. Ożywienia wielkiego nie ma, jednak towary dobre znajdują nabywców. Zakupy wety bezpośrednio od producentów dokonywane są według cen zeszlorocznych.

W sądzie handlowym w Warszawie, z powodu wietki, posiadania odbywają się tylko w poniedziałki, środy i piątki.

Fabrykę aksamitu zamierza podobno otworzyć w Warszawie jeden z najbogatszych kupców rosyjskich.

Kilku farmaceutów warszawskich zamierza urządzić znaczniejsze plantacje migoty, melisy itp., których to ziół przychodzi corocznie znaczne partie z Cesarstwa.

Taryfa. Zarząd drogi żelaznej charkow-

sko-nikolajewskiej ogłasza, że od dnia 13 czerwca, dla towarów manufakturnych, wyrobów tkackich i przędzy bawelniowej (grupa 5-ta), zaliczonych do klasy I i II, a idących od stacji kolejowych warszawskich przez Fastowo, Znamienkę do stacji Kramienczyng, Połtawy, Charkowa i Mikołajewa, stosowaną będzie taryfa specjalna Nr. 2, wprowadzona w życie od d. 27 maja.

Akcy kolei wiedeńskiej podniosły się w cenie na giełdzie berlińskiej, co należy przypisać okoliczności, iż dochód kolei wspomnianej w maju r. b. podniósł się o 23,000 rs. w porównaniu z dochodem roku zeszlęgo w tymże miesiącu.

Kancelarya notaryalna ustanowiona została w mieście Nowym-Dworze, w pow. warszawskim.

Wywóz gęsi z Królestwa do Niemiec coraz wzrasta. W tych dniach wysłano do Berlina około 300 sztuk tych ptaków.

Sprawa połączenia kolei dąbrowskiej z austriacką koleją północną Ferdynanda, jest na dobrej drodze, albowiem wszelkie przeszkody już zostały usunięte. Stacja Szeżakowa prawdopodobnie będzie punktem połączenia obu dróg. Wiadomość powyższą podają dzienniki berlińskie.

W sprawie obniżenia na kolejach żelaznych taryfy za przewóz materiału drzewnego, handlujący drzewem zwrócili się do odpowiedniej władzy.

Pociągi mieszane. P. minister komunikacji pozwolił na przewóz pasażerów pociągami towarowymi, lecz tylko w niektórych razach, np. gdy jest wielki napływ osób, jadących na jarmarki, odpusty i t. p. Pociągi takie mają się zwać mieszanymi.

Projekt ogólnej ustawy dla kolei rosyjskich ostatecznie został rozpatrzone w radzie państwa na ogólnym zebraniu w poniedziałek.

Na jarmarku lipskim do Rosji zakupiono bardzo wiele futer. Wydry morskie i wirgińskie, sobole amerykańskie, lisy itp., prawie wszystkie poszły do Rosji. Cały obrót jarmarku w handlu futrami był mniejszy niż w r. z., a to skutkiem tego, że ceny spadły i że hurtownicy skąpiej udzielali kredytu.

Kronika Łódzka.

(—) Ostatni pociąg wystawowy odchodzi do Warszawy dziś o godzinie 7 i pół rano, a powraca z Warszawy o 10-tej wieczorem.

(—) Ważny przyjazd dla przemysłowców. W tej chwili (w sobotę o godzinie 2 po południu) dowiadujemy się, że zapowiedziany przyjazd Jego Ekscelencji rzeczywistego radcy stanu Tuchałki, dyrektora departamentu celnego, nastąpić ma dzisiaj rano lub po południu. Wizyta Jego Ekscelencji ma szczególną dmość dla przemysłu łódzkiego. Mam nadzieję, że przemysłowcy nasi skorzystają z obecności dygnitarza, nader przychylnie uosposobionego dla przemysłu łódzkiego i przedstawią mu wyzerpująco warunki, w jakich się przemysł rozwija oraz niezbędne reformy, umożliwiające większy rozwój w przyszłości. Główne kwestyje, na które odpowiedź gruntownie wymotywaną należałoby przygotować, po-

jęc wystawę, zwiada ją bowiem sporo kupców z dalekich stron. A potem nie należy zapominać, iż sobkowstwo jest grzechem, który zwykle mści się na grzeszniku. Za przykład niech posłuży zdarzenie, jakie przytrafiło się pewnemu dorożkarzowi na Starem Mieście.

Wiadomo, że na Starem Mieście stacyonują zwykle dorożkarze zgierscy, trudniący się ułatwianiem komunikacji pomiędzy Łodzią a Zgierzem. Nie mają oni ani numerów, ani taksy — a spekulują na grube zyski.

Otóż jednemu z nich trafiła się jedna pani z Warszawy, zdążająca do Zgierza. Skończono targ o cenę przewozu, pani zajęła miejsce w dorożce i pyta dorożkarza, czy przedko wyruszy. „Ech! za szoin”, była zwykła odpowiedź — i poszedł do szynku. Pani czeka godzinę, czeka półtorej, czeka dwie — wtem nadchodzi czterech mężczyzn i rozpytują o dorożkarza. Zjawił się natychmiast. Pasażerowie ci chcieli także jechać do Zgierza, lecz dorożka była na cztery osoby — zatem piąta musiała by zająć miejsce na koźle, ale na taką jazdę nie chciał się nikt zdecydować. Wówczas dorożkarz, nie chcąc stracić czterech pasażerów dla jednej pasażerki, dał pani owej dwie alternatywy: „siadacz na koziol, albo złażacz z dorużki!”

Nie pomogło odwołanie się do strażnika; pani opuściła miejsce, zajmowane przez dwie godziny i poszła szukać innej furmanki, a dorożkarz tymczasem jął się szykować do podróży.

Nadjeżdża od miasta bryka, a w niej znajomi owych czterech pasażerów. Nie mówią wiele, wstąpi i pojedali ze swoimi... Dorożkarz poskrobał się, zaklął — oglądał się za panją ową, ale już jej nie było... Na sens moralny niema czasu, siódma dochodzi — mógłbym spóźnić się na pociąg wystawowy. *Adieu!*

EKSPORTACYA ZWŁOK

Ś. + P.

ROBERTA MOENKE

z domu własnego na cmentarz ewangelicki nastąpi w dniu 22 b. m., o godzinie 2-iej po południu, na którą krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza

STROSKANA RODZINA.

Droga żelazna warszawsko-terespolska

zawiadamia, że z dniem 20 maja (1 czerwca) 1885 roku wprowadzona została obniżona taryfa na przewóz z niektórych stacyj dróg południowo-zachodnich, oraz z odnogi Stepańskiej i Grzewskiej do Warszawy (Pragi) terespolskiej, Pragi i Warszawy nadwiślańskiej, tudzież Warszawy wiedeńskiej transito, materiałów leśnych, z wyjątkiem podkładów dębowych. 1734—1—1

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

И. д. Судебнаго Пристава Създа Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Степанъ Издебскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1109-A, объявляетъ, что 11 (23) Юня сего 1885 г. въ 10 час. утра, въ гор. Лодзи на мѣстѣ хранения по Петроковской N. 541, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Францу Пацельту заключающееся въ мебели, коровъ и тогальномъ станкѣ и оцѣненное 134 руб. 10 коп., на удовлетвореніе претензій М. Вайса, Э. Лангера и I. Маера. Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной. Юня 4 дня 1885 года. 1723—1—1. **ИЗДЕБСКІЙ.**

Pensjonat dla panienek z wyższej klasy społecznej.

Dnia 1 października r. b. niżej podpisana otwiera w tymże mieście pensjonat dla uczennic wyższej miejskiej szkoły żeńskiej i nowo urządzonego seminarjum nauczycielskiego. Lekcje muzyki i pomocnicze lekcyjne języków i innych przedmiotów udzielane będą na miejscu; szczególniejsze staranie zwrócone będzie na kształcenie w języku polskim i w literaturze polskiej.

Panowie: Burmistrz Ruppel, radca sanitarny dr. Holtze, dr. Goldstein, dr. Loebinger w Katowicach i panowie: H. Reicher & Comp. w Sosnowicach mogą udzielić rekomendacyi.

Wdowa po doktorze DAHLMANN
Kattowice, Śląsk Pruski.
1718—3—2

Ostrzeżenie.

Niniejszem oświadczamy, że weksel wystawiony przez nas na sumę rs. 165 na zlecenie Mikołaja Staraka, wydany dnia 28 marca (9 kwietnia) 1885 roku płatny za miesiąc 5, niema żadnej wartości, ponieważ zamiana posesyi Nr. 5 na Nr. 450, na rachunek której weksel ten został wydany, nie doszła do skutku — i ostrzegamy najmieszem, ażeby wekslu tego nikt nie nabywał. K. Kazibutowska. 1725—3—2 W. Kazibutowski.

RADA ZARZĄDZAJĄCA dr. żel. fab. łódzkiej

podaje do publicznej wiadomości, że dla interesantów, którzy złożą piśmienne zobowiązanie, przewiezienia do końca roku bieżącego po drodze łódzkiej, nie mniej jak 2,000,000 sztuk cegieł, należność frachtowa o 25%, obniżoną będzie. 1729—3—2

Handle braci WRÓBEL na Krakowskim Przedmieściu w WARSZAWIE.

1-y WPROST KOPERNIKA. II-gi w GMACHU STAREJ POCZTY pomiędzy hotelami: Europejskim, Saskim, Rzymskim, Angielskim, Brühlowskim, Francuzkim, Victoria, Krakowskim, Parryzkim, Polskim i Niemieckim.

Polecają: **herbatę** własnej firmy oraz i firmy **K. C. Popowa, cukier, kawę** od najwyższych do najniższych gatunków, **oliwę** nicejską Vierge, towary kolonialne w komplecie, rozliczne delikatesy i **owoce** tylko doborowe. 1689—6—5

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 19 czerwca.

Weksele.	ZA	Dyskonta	Z końcem giełdy		Dopelniono Łanaskiego
			ślądzano	chciacono płacić.	
Berlin (188 1/2)	dl. ter. 100 mr.	4	49.	—	48 97 1/2
" " (163)	kr. ter. 2 d. 100 mr.	4	48.90	—	48 90 85 82 1/2, 80
Łódź niem. miasta bank.	dl. ter. 2 d. 100 mr.	4	—	—	—
" " " "	kr. ter. 2 d. 100 mr.	4	—	—	48 70
Łódź " " "	dl. ter. 3 m. 1 L.	2	—	—	—
" " " "	kr. ter. 3 m. 1 L.	2	9.93	—	—
Łódź " " "	dl. ter. 10 d. 100 Fr.	3	—	—	—
Łódź " " "	kr. ter. 10 d. 100 Fr.	3	39.55	—	—
Wiedeń " " "	dl. ter. 3 d. 100 flor.	4	—	—	—
" " " "	kr. ter. 3 d. 100 flor.	4	30.40	—	80 25 10
Petersburg " " "	dl. ter. 2 d. 100 rs.	6	—	—	—

Papieru państw. (za 100 rs.)	Dopelniono trans.	Z konc. giełdy	Akcje.		Dopelniono no trans.	Z konc. giełdy
			ślądz. / ch. pl.	(za 100 rs.)		
Obliżi Skar. Kr. Pols. duże	4	—	Akcje D. Ż. War.-W. 100r.	4	—	—
Listy likw. Kr. Pols. duże	4	89.60	" " W. Hyd. 50r.	4	—	—
" " " " małe	4	89.	" " " " 100r.	5	—	—
Ros. Pał. Wa. I em. 1000r.	5	95.	" " " " 100r.	5	—	—
" " " " 100r.	5	95.	" " " " 100r.	5	—	—
" " " " 50r.	5	95.	" " " " 100r.	5	—	—
" " " " II em. 1000r.	5	95.	" " " " 100r.	5	—	—
" " " " 100r.	5	95.	" " " " 100r.	5	—	—
" " " " III em. 1000r.	5	95.	" " " " 100r.	5	—	—
" " " " 100r.	5	95.	" " " " 100r.	5	—	—
Ros. Pał. Fr. Kr. 1864 I em.	5	—	" " " " 100r.	5	—	—
" " " " 1866 II em.	5	—	" " " " 100r.	5	—	—
Biletu Ban. Pań. Ros. I em.	5	—	" " " " 100r.	5	—	—
" " " " II " "	5	—	" " " " 100r.	5	—	—
" " " " III " "	5	—	" " " " 100r.	5	—	—
" " " " IV " "	5	—	" " " " 100r.	5	—	—
Listy Zastawne (za 100r.)	5	—	" " " " 100r.	5	—	—
" " " " sr. 1869 S. I lit. A.	5	98.55	" " " " 100r.	5	—	—
" " " " " " lit. B.	5	98.55	" " " " 100r.	5	—	—
" " " " " " małe	5	98.55	" " " " 100r.	5	—	—
" " " " " " Ser. II lit. A.	5	97.75	" " " " 100r.	5	—	—
" " " " " " lit. B.	5	97.75	" " " " 100r.	5	—	—
" " " " " " małe	5	97.75	" " " " 100r.	5	—	—
" " " " " " Ser. III lit. A.	5	97.75	" " " " 100r.	5	—	—
" " " " " " lit. B.	5	97.75	" " " " 100r.	5	—	—
" " " " " " małe	5	97.75	" " " " 100r.	5	—	—
" " " " " " Ser. IV lit. A.	5	97.75	" " " " 100r.	5	—	—
" " " " " " lit. B.	5	97.75	" " " " 100r.	5	—	—
" " " " " " małe	5	97.75	" " " " 100r.	5	—	—
" " " " " " Serya V	5	98.60	" " " " 100r.	5	—	—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	94.50	" " " " 100r.	5	—	—
" " " " " " II	5	93.20	" " " " 100r.	5	—	—
" " " " " " III	5	92.50	" " " " 100r.	5	—	—
" " " " " " IV	5	92.50	" " " " 100r.	5	—	—
5% Obliżi m. Warszawy	5	—	" " " " 100r.	5	—	—
Listy zast. m. Łodzi I	5	89.	" " " " 100r.	5	—	—
" " " " " " II	5	88.	" " " " 100r.	5	—	—
" " " " " " III	5	87.	" " " " 100r.	5	—	—
Listy zast. K. I. Ws. Kr. Z.	5	—	" " " " 100r.	5	—	—
Listo%, Wilenskielugot.	5	—	" " " " 100r.	5	—	—
" " " " artkot. 0	5	—	" " " " 100r.	5	—	—

Dyrekcya towarzystwa kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 19 (31) sierpnia 1885 roku, o godzinie 12 z rana, w kancelaryi łódzkiego wydziału hypotecznego, przed notaryuszem Romanem Danielewiczem, odbędzie się sprzedaż nieruchomości tutejszej, położonej przy ulicy Zachodniej, Promenada zwanej, pod Nr. 786-c, obciążonej pożyczką towarzystwa kredytowego w ilości rs. 7,000. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 10,000. Przystępujący do takowej, obowiążani są złożyć wadium w ilości rs. 1,400. 1678—3—2

Dyrekcya towarzystwa kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 19 (31) sierpnia 1885 roku, o godzinie 11 z rana w kancelaryi łódzkiego wydziału hypotecznego, przed notaryuszem Romanem Danielewiczem, odbędzie się sprzedaż nieruchomości tutejszej, położonej przy ulicy Zachodniej, Zielonej pod N. 786-B, obciążonej pożyczką towarzystwa kredytowego w ilości rs. 5,000. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 7,500. Przystępujący do takowej obowiążani są złożyć wadium w ilości rs. 1,000. 1677—3—2

Towarzystwo wzajemnej pomocy subjektów handlowych miasta Warszawy.
ulica Krakowskie Przedmieście № 27.
rekomenduje swoich członków na posady administratorów, kasyerów, korespondentów, buchalterów, podróżujących, kiprów, księgarzy, ekspedyentów, kontrolerów i t. d.
Obecnie wakują posady dla 2-ch starszych buchalterów i korespondentów i 3-ch pomocników, dla podróżującego i kilku ekspedyentów różnych gałęzi handlu. 1685—3—3

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Судебный Приставъ Петроковскаго Округнаго Суда Левапскій на основаніи 1030 ст. уст. гражд. судопр., объявляетъ, что 13 (25) Юня 1885 г., съ 10 часовъ утра, будетъ продаваться движимое имущество Юліуса Мальля въ его квартирѣ и помѣщеніяхъ въ гор. Лодзи подъ N. 821-у, находящееся въ тѣхже помѣщеніяхъ, состоящее изъ мебели, бочекъ, бабей, посуды, экипажа, воровъ оцѣненное для торговъ въ 938 руб. — коп.
Гор. Лодзь 6 (18) Юня 1885 г.
1733—1—1 **Левапскій.**

G I S E R

odlewów stalowych i żelaznych, znający sposób zamieniania wyrobów żelaznych lanych na kute, podług chemii francuzkiej, poszukuje odpowiedniej posady w Łodzi. 1704—1—2

DENTYSTA A. Iwanoff,
ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Władzkiego. 304-40